

nicy¹, o których w innych stronach Polski mniej już słyhać niż o niewiastach. Tu oni nieważą schadzki wspólne, podobnie jak i baby, i mogą się nadprzyrodzonymi środkami z miejsca na miejsce przemieszczać, i to w odległe bardzo strony.

Czasopismo „Przyjaciel Ludu”² następującą przytacza wiadomość: *Osobliwe ukaranie czarownicy.* Na Mazurach w pobliżu Warmii leży miejscina Nidbork. Tuż przy Nidborku na folwarku stała chatupa zamieszkała przez cztery rodziny biednych wyrobników. Żona jednego z nich pomiarkowała, jak do jej chlewa, gdzie miała krowę, weszła jej sąsiadka podejrzewana z dawien dawna o czary i tam na pewne miejsce coś podrzuciła. Kobięcina nie w ciemnię bita i troskliwa o swą chudobę, wiedząc, jak licha zapobiec, postanowiła nadto i na czarownicy się zemścić. Pożno tedy wieczorem, gdy już wszystko się uspokoiło w chatupie, wzięła gorącego zarzewia i aby ciota na całym ciełe dostała wyrzutów (wysypki, ospy), posypała je na znany sobie miejscu. W chlewie znać barłóg był suchy, bo niezadługo wybuchł stamtąd ogień, który nie tylko chlew z dobytkiem, ale i chatupę obrócił w perzynę, a mieszkańcy ledwie życie uratowali. Otóż i smutny skutek grubej ciemnoty i zabobonu!

¹ Jak dalece była znajomość czarów upowszechnioną i konieczną, dowodzi tego przysłowie: *Kto się nie zna na kunsztach (czarach), niech nie stada na gruncach (na wsi, na dziedzictwie).*

² Chęchmo 1865 nr 42.

ZWYCZAJE

Boże Narodzenie

W pierwsze święto, wedle słów Toeppen¹, urządzają szczególniejszą, a ulubioną powszechnie na Mazurach uroczystość, zwaną *jurznia*. Odbywa się ona po kościołach wiejskich przed rannym na-bożeństwem lub w domu szkolnym, wówczas gdy nie ma we wsi kościoła. Główną w niej rolę odgrywają uczniowie i uczennice przygotowani do tego przez nauczyciela miejscowego, występujący tu jako aniołowie. Chłopcy mają na sobie białe ubranie — zwykłe koszule ojcowską przepasaną pstrą taśmą lub wstęgą, a na głowie korony wysokie z robionych kwiatów, zdobnych w złoczone papierki, gdy dziewczęta zamiast tego stroją głowę w wieniec. Przychodzi oni do kościoła ze świeczkami (dawniej woskowymi) w ręku lub z drzewkami jodlowymi, przystrojonymi w światło, a zapalwszy je, obchodzą kilkakrotnie ołtarz, siadają następnie częścią na jego stopniach, częścią na chórze, śpiewają pieśni odpowiednie, wygłaszają antyfony czy responsoria (*Wechselgesänge*), prawią pojedynczo lub spodem ewangelie w dniu tym czytać się mające lub mówią oracje w wierszach tradycyjnie przechowywanych albo też umyślnie ułożonych przez nauczyciela, którego obowiązkiem jest wyćwiczyć uczniów w tych rzeczach i wszystko w sposób dramatyczny przedstawić. W uroczystości tej nader żywy udział bierze cała polska wsi ludność, a nawet i wielu Niemców; przed świtem, już około 2 lub 3 godziny, wszystko w chatach porusza się i krząta; uroczystość rozpoczyna się około 4 [godz.], a wtedy z Polaków pozostają w domu tylko male

¹ *Aberglauben...* s. 8.

dzieci i chorzy. Cała uroczystość jest wielce budująca; osobliwie wzruszające są śpiewane wówczas pieśni sierocel¹.

W Ełku opowiadano nam, jako jutrznia owa odbywa się po kościołach okolicznych wsi od godz. 5 rano. Chłopcy i dziewczęta, poprzebierani za anioły w białych sukienkach, niebieską przepasaną wstążką, młający u ramion skrzydeł, na głowie zaś spiczaste, papierowe czapki, biegną wkoło ołtarza, chóru i w ogóle po całym kościele. Każdy ma w ręku świecznik ze 6 świecami przynocowanymi na kółku, przystrojonym w papierowe figurki, tj. w serwa, gwiazdki, kwadraty itp., strzyżone z kolorowego, złoconego albo srebrzonego papieru. Uroczystości towarzyszą śpiewy, nauki duchowne, mowy (jedną z nich dajemy pod nr 384) itp.

Pastoralka w Wigilię Bożego Narodzenia śpiewana:

- | | | |
|---|--|---------------|
| 1. A kiedy się (pasterkowie)
do Betlejem zeszli,
a któren miał podumnek,
to z sobą przyniesli. | 5. A Bartosia — nieborusia
nieśreście spokale,
kiedy mu sie jedne kozle
z powozka urwalo. | (od Szezytan) |
| 2. Jan chudy — wzioł daną,
a Maciek kukielkę,
Mikolaj — kopę jaj
nabozzył w kobielkę. | 6. I gonit — wyronit
piszalkę noszozna,
z tej skody — i przygody
miał biédę potężną. | |
| 3. A Józefek nieboracek
wzioł gómółek kilka,
(śpięsqy) się za drugim
natrafił (?) wilka. | 7. A Ambrozy, (ã Ambrozy)
wrencis dojol kozy,
(śpięsqy) się za drugim
i skopice położy. | |
| 4. Złaktem się ... dahlóg! —
a one gómółki
od jednej do drugiej
wyrzucił z kobielki. | 8. Parę kóz — na prowóz
i to pann wlece;
chleba kruno ² — mleka dzban,
ze dzbanu mu ciece. | |

1. [C. G. rkp. 2559 s. 145—147, inf.: Bączka z Kraplewa, 21 IX 1836.]
Zob. *Kartyści oraz Śpiewanki* ks. Mioduszewskiego i tegoż *Pastoraliki* (Kraków 1838, 1843).

1 Zob. pieśni nr 440—441.

2 kruna, krunka

- | | |
|--|---|
| 9. Matynia — dziedawina,
dala mu worciaka;
i uwiazal kole syi
na smuka grycaka ¹ . | 11. Conuzes, psir, poganiue,
nie trzymal grycaka?
Jac by tobie byla dala
do niego worcaka. |
|--|---|

- | | |
|--|--|
| 10. Smareak psk, grywak sciek(t),
stik sie i z drowog;
a zonna — Jaguna,
po hie go przeslicy. | 12. I tak ci cdebral
gazy od swej zony,
nie posedi juz (w drogę),
bo byl zasumcony. |
|--|--|

Kolęda

Dr Ketrzyński² powiada: Co mię niemato zadziwiło, jest to, że w niektórych okolicach dotąd się zachowuje czysto polski i katolicki obrzęd kolędy, choć Mazurowie już przed wiekami do wyznawców nauki Marcina Lutra się przyłączyli³. Jak w Prusach Zachodnich, tak i tutaj odprawia się ten obrzęd przez pastora i organistów w czasie od Nowego Roku do Wielkijnoocy⁴.

Toeppen⁵ mówi: Pasterze łanią w drugie święto Bożego Narodzenia gałazki brzożowe, uważając na to, by były piękne i proste, i wzięwszy różdżki te pod ramię, chodzą z nimi w kilku po wsi lub po mieście od domu do domu (oczywiście do tych tylko idą ludzi, którzy im bydlę swe do paszenia powierzają) i od nich pobierają swą *kolęde* (wykup). Po czym każda z gospodyń wyciąga spod ramienia pasterza takową różdżkę, nie gołymi wszakże rękami, tylko przez fartuszek, i lakową kładzie na stół (lecz nie gdzie indziej); po odejściu zaś pasterza nieście ją na strych (lub do spicherka) i wtyka gałazkami do góry między zapasy wynaloczonego zboża, gdzie pozostaje ona aż do dnia Matki Bożej (25 marca). W dniu tym wyciąga ją znów gos-

1 garnec do kaszy?

2 O *Mazurach* s. 11.

3 Nie dziwnego; wszakże obrzęd podobny, jako pozostalości zwyczajowe dawnych czasów, acz niejednami wielorako przekształcone, istnieją w innych protestanckich krajach, jak np. w Niemczech półn., Danii, Holandii itd. Nie lepono ich, bo dogmatom się nie sprzeciwiały; Zob. dzieła Gaimma, Kellera, Manhartta i in.

4 Którzy za to otrzymują od chłopów wynagrodzenie w kartoflach, owse, jeźmienia itd., zwane również *kolędą*.

5 *Aberglauben*... s. 96.

podymi ze zboża i nic nie mówiąc ani się zatrzymując (by później i było nie zatrzymywało się po drodze i nie ryczało), idzie z różdżką ową do stajni czy obory i było nią smagając wypędza na pole, podczas gdy gospodarz domu siekierą robi znak krzyża pode drzwiami stajni i siekierę tę kładzie na progu (Hohenstein).

Toeppen powiadał, że z ciasta na Nowy Rok pieczonego robią tak zwane *novelalka* (noworoczne lalki), które ususzysz, przechowując przez cały rok, używając odrywane z nich kawałki jako lekarstwo na choroby bydłce lub środek na ulżenie ocieleńcia krowom, okocenia owcom itd.

Przemowa pastuchów chodzących z kółką po wsi:

2a

< od Margradowa >

1. Posłuchajcie, mili ludzie,
co to nowego będzie;
my po (starodawnie) ludzie
pójdzemy po kółdźcie.

4. Starego się nie bójcie,
kawał kumpia ukrófcie,
bo kto jest skąpej woli,
dwa razy go głowa boli.

2. Bo kiedyś przodkowie nasi,
kied gdzieś culi kielbäsę,
tam pošli i zaśpiewali,
tak kielbäsów dostali.

5. Oj, byłac tam w drugim domu
tega püni takowa,
ta nie chce dääc nie nikomu,
tylko wszystko pochowää.

3. Bądźciez i wy, moja päni,
dääc na mnie dobrej woli,
za to was nikt nie pogäni;
wymijcie schab z komory,
i nustrzale kielbäsę,
i dwa funty okräsę.

6. Kiedy pün bierzze z policy,
to ona na niego krzyczy:
niechaj, niechaj, niech lezy;
z kijem do niego biezę.

7. Alec to nie chrzesesjan,
co on takiej natury,
nie będzic on w zbocie chodzic,
na tylko sukman bury;
<co> na schaby go oblice
i do born sie powlece.

Kgrz.

2a. [W. K. rkp. 3891 k. 50 nr 117.]

¹ *Aberglauben...* s. 67.

2b

< od Etku >

1. Däjcie, däjcie, odbrywajcie,
bo mörz strog, zimno w nogi.
Jeden nagi, drugi bosy,
jeden drugiego na reniem¹ nosi.

2. Däjcie parczków² pięc,
przyjedzie do waszej cörecki
na latoś rok pięknę zięc
na koniku bronnen³,
na siodelku cerwonem,
na uzdecce zlotej.

3. Nie będzie gorziński pijał,
nie będzie waszej cörecki bijal.
A choé sie upije, choé ja pobije,
to nie będzie dlugo boleé,
tlo pani na barki będzic solic.

2c

od Leou

Tä pioseneckä
nälezy nä te swiateckä.
My się jej podjęli głosié,
ä was o piękny wykupceek prosic.
O wykupceek, par pięc.
Przyjedzie do waszej cörecki
sieny zięc
nä koniku bronnym,
nä siodelku cerwonym.
Konicek wyskakuje,
siodelko sobie psuje.
Kole tego siodelkä
jedwabne suutki,

nie zätujcie, pani,
waszej cöcki.
Moja päni, mój pänie,
lätös była letka zimä.
Kurkek po dworze chodzic,
kokoski wodzic.
Galzie chöätty, posly,
ony wam jätkä nosly.
Nänošty wäm w wäklieé,
äz je jezulkämi uierzacie,
ä w komorze na pälley
w zachowanu macie.
Moja päni, mój pänie,

2b. [W. K. rkp. 2183 k. 108—109 nr 170.]

2c. W. K. *O Mazurach* [s. 70—72] nr 96.

¹ reniemni

² par jaj

³ wronym

⁴ garniek słuczony — W. K.

uprasam, äbysen wstälh,
ä na nus kizdego
po dwa pary odädlowälh.
Powien wam, jile nas tu chodzi.
Chodzi nas sesin,
ä kizdy špiewal i sprostal,
äby co dostal.
Tprasam o päl dady, kolace,
bom trälli do was, do bogäca.
Tprasam o päl bochlänä chleba,
bo nam i tego trzebä.
Tprasam o käwälek šwinnego ciela,
bedziem prosie Boga.
äby sie dusyrka wäna do ciepä dostala.
Jezli nam wykupu po parze ndzielice,
bedziem prosie Boga,
äby wäsyel kokoskow

äni rehorz, äni kma nie rozprosta,
Jezli nam uzyczenie kolace,
bedziem prosie Boga.
äby w wäsej pesnicy nä poh
nie bylo kakolu.
Jezli nam udzielicie šwinnego ciela,
bedziem zyciä.
äby wam kärnikl tyly
i co šwiecia šlachowäne dyly.
Jezli nam tego wšytskiego
po trose udzielicie,
to was pochwaliny,
przed Indziämi was obstawiny.
zeście nam däh i nadläh.
zeloyscie w zdrowin i sepsän
na wäse röki däwäc docekäjfa,
Kerz.

Wielkanoc

Šungus

W pierwsze lub drugie święto bywa šungus, czyli polewanie wodą wzajemne. W jednej z wiosek pod Leven (Kraeklinen) ma to miejsce już w Wielki Piątek i dokonywa się wodą ezurpaną z rana przed wschodem słońca przy odnawianiu pałenicy (wice poświęcaną). W drugie zaś święto biorą różgi, czyli pręty wierzbowe z listeczkami zielonymi (moczonymi przez kilka dni w wodzie, by zieloność utrzymały), i smagają nimi spotkanych na drodze¹.

¹ Karmoiki — W. K.

² przyszłe lata

³ Dwie ostatnie przemowy (uj. 26 i 27) mówią także niegdyś i na Wielkanoc.
⁴ L. Golebiowski w dziele *Try i zburzy* (Warszawa 1831 s. 293) powiada (cytuje z „Kwiera Warszawskiego”): Niemiec jeden wywodzi nazwisko *smiguszka* od *Schmarckosten*, powiadając, że w Gzeelach i Wazniä zbiera się młodzież wiejska w poniedziałek wielkanocy bardzo rano, zwiózła domy narzeczonych lub znajomych panin, po dograch sąsiadzekani ja zainia i wola: *Schmarckosten*. Podarunek wielkanocy po wielu młgacach ma imię *uckokna*; młodziw swawäta, przy obławianiu uganiając się za równnikami pięc oblogoj, nie przepuszcza i starszym

Wielkanocne przypowiadki

3a

A ja, mały zacek,
laze jak robacek,
Välo wiem, mało powiem;
az na drugo wiosne,
kiedy więdys podrosne,
to wam więcej powiem.

3b

A ja, mały zacek,
wläżem na krzaczek,
z krzaczka na (wole);
silakijem o kärneä brode,
Zseel Pan Jezus z nieba,
däl mi kawatek chleba,
a ja jemu za to
sukmanek na lato.

3a. [Pragn. z W. K. rkp. 2183 k. 107 nr 168, ed.: nr 36.]

3b. [Pragn. z W. K. rkp. 2183 k. 107 nr 168, cz. poprz.: nr 3a.]

niekiedy. Gospodarz im się wykupował; zabrane ekłady służły na zabawy wierzozne. Jest przy tym i starożytny obchód. Dniweczyta naprzód müsge przed sobą wienzełek młodej sósiny, przystrojony różnymi błyskotkami, wchodzi po kolei do domów, nara stosowne piosnki i zbierają podarki. Potem doroshi meczczyzi z kogutkiem pokazują rozmaite zabawy i pozyskują część żywności przygotowanej na święta. Wieczorem łączą się oba te grona i następują tańce, biesiada. (Chodzą po wykupnie i studenci ubrazi ze szkółek wiejskich, prawia oracje wierszem, w tych domólszcy, że däl dzień radości i weselności, kończą tymi słowy: A ja te nowine do päntwa wnoszę i o wykup proszę. Druwo im kilka jaj farbowanych w brezyti, *juškani* i *juškani* zwaných. W pow. bierzanińskim wykup taki zbierają doroshi meczczyzi w noey tyłko, z niedziel na poniedziatek, śpiewając. Toż samo zachowuje się w obwodzie hialobotołkin, gdzie wykup, czyli śmigusz, zowią *zoborczona*. („Kurier Warszawski” 1827 nr 104).

[Wyraz „kogutkiem” opatrzony jest przypisem Golebiowskiego:] W czasopiśmie „Melitel” (Witno) na r. 1830 l. I. Żukowski, mówiąc o pieśniach ludu, przedkłada kogutka oprowadzanego z domu do domu z muzyką i śpiewami porczytuje kwietnij niedzielni być ozywizajem. I to miuianam ponnyłkaj; moze wreszcie w mektörzych stronach istotnie wtenzas ta igraszka się używa.